

Jasnogórska Matka

© Copyright for the Polish edition
by Instytut Wydawniczy Pax,
Warszawa 2006

Wybór i opracowanie
Adam Wieczorek

Zdjęcia na okładce
Ryszard Rzepecki

Projekt okładki
Beata Kulesza-Damaziak

Redaktor techniczny
Ewa Dębicka-Szmagier

Korekta
Zespół

ISBN 83-211-1769-4

Macierzyńska obecność Maryi w życiu Kościoła i Ojczyzny

Nawiedzenie sanktuarium jasnogórskiego,
Jasna Góra, 4 czerwca 1979

1. „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...”

Przychodzą na myśl te słowa poety, wieszczka, który w inwokacji *Pana Tadeusza* wyraził to, co znajdowało się w jego sercu i znajduje we wszystkich chyba polskich sercach: „...co Jasnej bronisz Częstochowy...”, pisał Mickiewicz, przemawiając językiem wiary, a zarazem językiem tradycji narodowej. Tradycja ta sięga już prawie sześciuset lat, czyli czasów Królowej Jadwigi, błogosławionej Pani Wawelskiej, początków dynastii jagiellońskiej. Obraz jasnogórski stał się wyrazem dawniejszej jeszcze tradycji, starszego jeszcze języka wiary w naszych dziejach. Odzwierciedla się w nim cała treść *Bogurodzicy*, którą wczoraj rozważaliśmy w Gnieźnie, wspominając misję św. Wojciecha i sięgając do samego początku Ewangelii na polskiej ziemi.

Ta, która przemawiała pieśnią na ustach praojców, przemówiła w swoim czasie tym Wizerunkiem, poprzez który wyraziła się Jej macierzyńska obecność w życiu Kościoła i Ojczyzny. Jej macierzyńska troska o każdą duszę, o każde dziecko, o każdą rodzinę, o każdego człowieka, który żyje na tej ziemi, który pracuje, walczy, ginie na polach bitew, zostaje skazany na zagładę, który zмага się z sobą, zwycię-

za, a czasem przegrywa, któremu wypada nieraz opuścić ojczysty zagon, idąc na obczyznę, na emigrację, który... który... każdy...

Przyzwyczaili się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura, czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce – Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie – ale która w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła – uczy Sobór. Jest obecna dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą.

Przyzwyczaili się do tego Polacy.

Przyzwyczaili się ich pobratymcy, sąsiedzi różnych narodów. Coraz więcej przybywa tu ludzi z całej Europy i spoza Europy. Kardynał Prymas w takich oto słowach mówił w czasie Wielkiej Nowenny o znaczeniu częstochowskiego sanktuarium w życiu Kościoła. Pytał: „Co się stało na Jasnej Górze? Dotąd nie jesteśmy w stanie dobrze na to odpowiedzieć. Stało się coś więcej, niż zamierzaliśmy. (O tak! Stało się coś więcej, niż zamierzaliśmy...!) [...] Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia Narodu, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii. Dla wszystkich nas była to wielka niespodzianka, że potęga Królowej Polski jest w Narodzie aż tak wspaniała”.

Cóż więc dziwnego, że i ja tu dziś przybywam? Przecież zabrałem z sobą z Polski na stolicę św. Piotra w Rzymie ten polski nawyk, ten „święty nawyk” Polaków, wyprac-

wany wiarą całych pokoleń, potwierdzony doświadczeniem chrześcijańskim tylu stuleci, ugruntowany w mojej własnej duszy.

2. Bywał tutaj wielokrotnie papież Pius XI – oczywiście, nie jako papież, ale jeszcze jako Achilles Ratti, pierwszy nuncjusz w Polsce po odzyskaniu niepodległości, któremu tak wiele zawdzięczamy.

Kiedy po śmierci Piusa XII został wybrany na Stolicę Piotrową papież Jan XXIII, pierwsze słowa, jakie po konklawe skierował do Prymasa Polski, były związane z Jasną Górą. Wspominał swoją tutaj dawniejszą obecność jako delegat apostolski w Bułgarii, a nade wszystko prosił o stałą modlitwę do Matki Bożej w intencji swoich nowych zadań. Prośba ta była codziennie spełniana na Jasnej Górze, nie tylko w czasie pontyfikatu Jana XXIII, ale także jego następców.

Wszyscy wiemy, jak bardzo pragnął tutaj przybyć w pielgrzymce papież Paweł VI, tak bardzo związany z Polską początkami swojej pracy w warszawskiej nuncjaturze. Papież, który tak wiele uczynił dla unormowania życia kościelnego w Polsce, zwłaszcza gdy chodzi o jej obecne Ziemie Zachodnie i Północne. Papież naszego Milenium. Właśnie na Milenium chciał tutaj stanąć jako pielgrzym obok wszystkich synów i córek Narodu.

I darujcie, że dołączę wspomnienie. Nigdy nie zapomnę tego dnia 3 maja roku milenijnego na Jasnej Górze, kiedy pod portretem nieobecnego Pawła VI wypadło mi, jako metropolicie krakowskiemu, celebrować milenijną Eucharystię Jasnogórską; nigdy tego nie zapomnę!

Kiedy Bóg odwołał do siebie papieża Pawła VI w uroczystość Przemienienia Pańskiego w roku ubiegłym, kardynałowie ustalili konklawe na dzień 26 sierpnia – czyli właśnie wtedy, gdy w Polsce, a przede wszystkim na Jasnej Górze, obchodzono uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Wiadomość o wyborze nowego papieża Jana Pawła I

mógł biskup częstochowski podać już w czasie wieczornej Mszy świętej, związanej z tą uroczystością na Jasnej Górze.

A cóż mam o sobie powiedzieć ja, któremu, po trzydziestotrzydniowym pontyfikacie Jana Pawła I, wypadło z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności przejąć po nim dziedzictwo i sukcesję apostolską na Stolicy św. Piotra w dniu 16 października 1978 roku? Cóż mam powiedzieć ja, pierwszy po 455 latach Papież wezwany na Stolicę Rzymską spoza Włoch? Cóż mam powiedzieć ja, Jan Paweł II, pierwszy w dziejach Kościoła i Ojczyzny Papież-Polak, Papież-Słowianin?

Powiem więc, że w owym dniu 16 października, który kalendarz liturgiczny Kościoła w Polsce wiąże z św. Jadwigą, myślałem przede wszystkim o dniu 26 sierpnia: o poprzednim konklawe i poprzednim wyborze, dokonanym w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej.

Nie muszę już nawet mówić, że tak jak Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł I, liczę na modlitwę u stóp Jasnogórskiego wizerunku.

Powołanie syna polskiego Narodu na Stolicę Piotrową zawiera w sobie oczywistą więź z tym świętym miejscem. Z tym sanktuarium wielkiej nadziei – że mogą powtórzyć tylko: *Totus Tuus...*

3. I oto dzisiaj znowu tutaj jestem z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry. Z wami, umiłowani rodacy. Z Tobą, Księżu Prymasie Polski, z Tobą, niezłomny orędowniku, z Tobą, rzeczniku wielkiej, niezłomnej nadziei, która wytryska z dziejów tej doświadczonej Ojczyzny, z wami, bracia arcybiskupi i biskupi. Z całym Episkopatem, do którego przynależałem przez pełnych dwadzieścia lat jako wasz brat, biskup, arcybiskup i metropolita krakowski, jako kardynał. Tyle razy tutaj przybywaliśmy razem! Jakże się cieszę, drodzy bracia, że dzisiaj znowu jesteśmy tutaj razem! Że jesteśmy tutaj razem, drogi metropolito krakowski, mój następcu, metropolito wrocławski, metropolito